

# Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu u Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go

(prawo unijne a biurokracja, Niemcy i kolonizacja Polski)



Dr Marek Mariusz Tytko – UJ KRAKÓW

Ur. 1967, dr n. hum. w zakresie pedagogiki, mgr historii sztuki, specjalista informacji naukowej, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Polskiego Towarzystwa Informacji Naukowej, Stowarzyszenia Archiwistów Polskich oraz Środkowoeuropejskiego Towarzystwa Filozofii Wychowania – Central European Philosophy of Education Society (CEUPES), prezes Fundacji Naukowej Katolików „Eschaton” w Krakowie, redaktor naczelny „Religious and Sacred Poetry: An International Quarterly of Religion, Culture and Education”, redaktor tematyczny w zakresie pedagogiki w czasopismach „Wychowawca. Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich” oraz „Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego”, autor haseł m.in. do „Powszechnej Encyklopedii Filozofii”, „Encyklopedii Filozofii Polskiej”, „Polskiego Słownika Biograficznego”. Mieszka w Krakowie. Adres publiczny do kontaktu: [marek.mariusz.tytko@uj.edu.pl](mailto:marek.mariusz.tytko@uj.edu.pl)

Celem artykułu jest przedstawienie uniosceptycznej koncepcji patriotyzmu u Stanisława Papieża (ur. 1965) i Piotra Döerre'go (ur. 1973) w zakresie stosunku do prawa unijnego i biurokracji, dominacji Niemiec i spodziewanej kolonizacji Polski przez Niemcy we ramach UE. Temat wskazany w tytule doczekał się dotąd przyczynkarskiego opracowania<sup>1</sup>. Stanisław Papież i Piotr Döerre opisywali koncepcję uniosceptycznego modelu

patriotyzmu, która wymaga w szczególności dalszego opisu, analizy i wyjaśnienia ze zrozumieniem w ramach ujęcia pedagogiczno-społecznego. Autor niniejszego tekstu próbuje (metodą historiograficzną analizy dokumentu) częściowo wypełnić lukę w literaturze przedmiotu, nawiązując do publikacji uprzednich. Piotr Döerre (1973-) i Stanisław Papież<sup>2</sup> (1965-), narodowcy, katolicy, realisci, zwolennicy koncepcji Romana

<sup>1</sup> Marek Mariusz Tytko, *Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu „Fides et Ratio” (Stanisława Papieża i Piotra Döerre'go)*, „Pedagogika Katolicka”, r. 2013, nr 13, s. 25-41, przyp., summary, bibliogr.

<sup>2</sup> Papież Stanisław, *Zapiski niepoprawnego politycznie widza (wybór publicystyki)*, Inicjatywa wydawnicza A. M. D. G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Klub Stowarzyszenie „Fides et Ratio”, Kraków 2005, s. 36; Papież Stanisław, *Posel Stanisław Papież. Oświadczenia poselskie*, Inicjatywa wydawnicza A. M. D. G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2007, b. n. s. [s. 38]; Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A. M. D. G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 50, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1. Papież Stanisław, *O edukacji w trzecim tysiącleciu*, [w:] Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A. M. D. G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 9-15, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.

Dmowskiego<sup>3</sup> i Narodowej Demokracji, przygotowali w dwóch wersjach<sup>4</sup> książkę pt. *101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej* (2002, dodruk 2003), wydaną później w Krakowie w postaci o połowę krótszej broszury (2003) pt. *Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*

(wersja skrócona)<sup>5</sup>.

W obecnym artykule autor zaprezentował kolejne, wybrane, ale istotne zagadnienia<sup>6</sup> (racjonalną argumentację P.Döerre'go i S.Papieża, wywiedzioną z ww. publikacji), w realistycznym duchu zrozumienia dla patriotyzmu<sup>7</sup>, cnót<sup>8</sup>, umiłowania Ojczyzny, dobra wspólnego<sup>9</sup>, wychowania

<sup>3</sup> Na temat teoretyków narodowych i literatury przedmiotu — patrz m.in.: R. Polak, *Dmowski Roman*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 609-611, bibliogr.; R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Kraków 1893; R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904, K. Stępień, *Doboszyński Adam Władysław*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 611-614, bibliogr.; Bielecki Tadeusz, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968, s. 318, indeks.

<sup>4</sup> Döerre Piotr, Papież Stanisław, *101 powodów dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*, wyd. 1 (dodruk), wyd. Klub „Fides et Ratio”, Kraków 2003, s. 96, przypisy; Döerre Piotr, Papież Stanisław, *Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, Kraków 2003, s. 48, przypisy.

<sup>5</sup> Döerre Piotr, Papież Stanisław, *Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, [Klub „Fides et Ratio”], Kraków 2003, s. 48.

<sup>6</sup> W niniejszym studium przyjęto zasadę, że cytaty źródłowe, pochodzące ze wszystkich tekstów obcych, przytaczanych *in extenso*, jeśli zostały skrócone, zostały zaopatrzone przez autora niniejszego artykułu w znak trzech kropek w okrągłym nawiasie (...); natomiast wszelkie dopowiedzenia pochodzące od autora niniejszego artykułu ujęto w klamry [nawiasy] kwadratowe: [ ], ale już bez osobnego dopisku wewnątrz nawiasów, że wspomniane dopiski są dodatkiem odautorskim do cytowanego tekstu źródłowego. **Pogrubienia** w cytatach pochodzą z cytowanych dokumentów źródłowych, o ile nie zaznaczono inaczej poprzez osobną informację w nawiasie kwadratowym o treści wprowadzenia wtórnego pogrubienia, wytluszczenia, np. „[podkreśl. — autora]”.

<sup>7</sup> Na temat patriotyzmu i wychowania narodowo-patriotycznego — patrz: Krystyna Chałas, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 390; Krystyna Chałas, Stanisław Kowalczyk, *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. 2, *Naród, Ojczyzna, Patriotyzm, Państwo, Pokój*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 282; Por. Krystyna Chałas, *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II. Elementy teorii i praktyki*, t. 3, *Solidarność, Mądrość, Wspólnota, Wierność, Młodość*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 358. Na temat zagadnienia patriotyzmu — patrz: P. Jaroszyński, *Patriotyzm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 10, *Suplement*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 319-321, bibliogr.

<sup>8</sup> Na temat cnoty — patrz: Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s.216-231, bibliogr.

<sup>9</sup> Na temat zagadnienia dobra — patrz: A. Maryniarczyk, *Dobro*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614-626, bibliogr.; na temat dobra wspólnego — patrz: Mieczysław A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*,

patriotycznego<sup>10</sup>, modelu patriotyzmu pronarodowego. Poniżej prezentuje się następane (oznaczone kolejnymi numerami) argumenty (racje), dotąd niezanalizowane w poprzednich artykułach.

Wskazując na absurdalność wielu przepisów UE: dyrektyw, zaleceń unijnych, trzeba podkreślić zasadniczą niemożliwość wybiórczości ich zastosowania. W UE panuje swoisty holizm prawny, całościowe opanowywanie poszczególnych obszarów danego państwa przez przepisy unijne (można by tu mówić o rodzaju 'kolonizacji prawnej', kiedy obce, zewnętrzne przepisy prawne aplikowane są masowo i przymusowo do krajowego prawodawstwa i stają się nadrzędne wobec tego prawodawstwa własnego). Przypomina to nieco sytuację kolonii, gdzie ustawodawstwo pochodziło od kolonizatora, który ewentualnie pozostawiał w drodze wyjątku (wspaniałomyślniej „łaski”) ja-

kies drugorzędne, nie godzące w interes zewnętrzny kolonizatora miejscowe przepisy, będące wynikiem lokalnej tradycji. Nie zmieniało to jednak faktu, że to zewnętrzny kolonizator, a nie (kraj) kolonizowany był prawodawcą w owej kolonii. Tu w UE sytuacja jest nieco inna, ale analogia kolonialna wiele mówi o owym procederze „dobrowolnego” narzucania cudzego prawa innym krajom. Unizacja prawa, uwspólnotowienie prawa ('komunizacja prawa', 'komunalizacja prawa', 'komutarianizacja prawa') może stać się groźne dla poszczególnych państw, gdy godzi w ich żywotne interesy narodowe, w ich własną rację stanu. Integryzm prawny, integracja prawodawstwa oraz integracja prawa wynikająca z „uwspólnienia” prawodawcy niesie ze sobą także negatywne skutki. Autorzy tekstu, S.Papież i P.Döerre, będąc reprezentantami opcji narodowej, przytoczyli (2003) nastę-

t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 628-639, bibliogr.; na temat miłości — patrz: A. Gudaniec, M. A. Krąpiec, *Miłość*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 7, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 237-251, bibliogr.

<sup>10</sup> Na temat pedagogiki kultury narodowej i wychowania patriotycznego — patrz: M. M. Tytko, *Koncepcje pedagogiki kultury narodowej wobec kultur mniejszości narodowych i kultur innych narodów*, [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka - Religia - Etos*, pod red. Bogumiła Grotta, wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 515-527; tenże, *Koncepcja pedagogiki kultury narodowej w odniesieniu do kultur mniejszości narodowych, grup etnicznych i kultur innych narodów (wybrane aspekty)*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 3 (39): 2011, s. 195-233; tenże, *Wychowanie patriotyczne w Polsce XXI wieku*, [w:] *Wartości, rodzina, szkoła. Patriotyzm na co dzień i od święta. Materiały z konferencji na temat edukacji patriotycznej i obywatelskiej. Kraków: 8 czerwca 2010 roku*, pod red. W. Balińskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 45-50; tenże, *Metody wychowania patriotycznego w pracy socjalnej*, [w:] *Słownik metod, technik i form pracy socjalnej, opiekuńczej i terapeutycznej*, red. Anna Weissbrot-Koziarska, Piotr Sikora, Uniwersytet Opolski, Opole 2012, s. 92-94, bibliogr.; tenże, *Wychowanie patriotyczne w polskiej tradycji niepodległościowej*, [w:] *Pedagogika prewencji. Dzieci, młodzież, rodzina. Praca zbiorowa*, pod redakcją ks. prof. dr hab. Jana Zimnego, Katedra Pedagogiki Katolickiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Stalowa Wola 2013 s.525-550; tenże, *Modele polskiego patriotyzmu (1990-2010). Wybrane zagadnienia*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 2(7), s.41-61, summary, bibliogr., przyp.; tenże, *Teoria patriotyzmu i terminologia patriologiczna (pedagogika kultury narodowej)*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 1 (6), s. 213-223.

pującą, republikańską w gruncie rzeczy „prawną” argumentację antykomunitariańską, tzn. antywspółnotową:

„19) **Wchodząc do UE, musimy przejąć wszystkie, także złe i absurdalne przepisy prawa unijnego. Euroentuzjaści mówią: »Przyjęcie wspólnotowego dorobku prawnego to dla nas szansa cywilizacyjna«.** Tymczasem fakty są takie: Doktryna *acquis communautaire*, »czyli dorobku wspólnoty«, zakłada, że zbiór praw, traktatów, orzeczeń i dyrektyw Unii jest niepodzielny i nie może być w żaden sposób wybiórczo stosowany przez kraje, które chcą wstąpić do UE. Oznacza to, że Polska musi przyjąć **całe prawo Unii** [Europejskiej], przyjęte bez udziału jej [Polski] przedstawicieli, nawet wówczas, gdy uzna, że niektóre z aktów prawnych Unii [Europejskiej] mogą być dla niej [Polski] niekorzystne. Dostosowanie prawa [polskiego] do wymagań Unii [Europejskiej] jest przy tym niezwykle kosztowne — setki tłumaczy, urzędników i prawników pracują nad zmianami aktów prawnych i badają gąszcz przepisów unijnych”<sup>11</sup>.

Konsekwencją administracyjną owej unijnej kolonizacji prawnej staje się gigantyczna biurokracja centralna (UE), a jej wzrost staje się jednym z symptomów centralizmu, przez który rozumie się totalizację systemu centralnego rządzenia, zarządzania z centrali, centralnego administrowania. Niektórzy krytycy UE we wzroście biurokracji unijnej widzieli nawet analogię z biurokracją totalitarną, omnipotentną, centralistyczną. Zarówno w UE, jak i w krajach totalitarnych centralizm zastępował decentralizację, charakterystyczną dla krajów demokratycznych. W totalitaryzmie (np. w komunizmie) istniał tzw. „centralizm demokratyczny” (pozorny demokratyzm fasado-

wy), a w UE można mówić o „demokracji centralistycznej” (pozornej demokracji, gdzie wykonawcza administracja (Komisja Europejska) przejmując funkcje uchwałodawcze, ustawodawcze (dyrektywy Komisji Europejskiej), co przypomina tzw. zarządzanie państwem poprzez dekrety w totalitaryzmie. Takie wnioski można wysnuć, a omawiani autorzy nie stronią od porównania UE [nazywając ją ‘ZSRE’ – Związkiem Socjalistycznych Republik Europejskich] i ZSRS [=Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich].

Biurokracja w UE jest celem samym w sobie, chodzi o plutokrację, o przytłoczenie obywateli olbrzymią masą aktów prawnych, aby wysokopłatni, choć całkowicie zbędni urzędnicy i politycy unijni mogli uzasadnić czymś swoje istnienie i pobieranie bardzo wysokich poborów (rządu ok. 20 tysięcy euro miesięcznie) płaconych im z kieszeni podatników (czyli nas wszystkich, także Polaków), choć w rzeczywistości stanowią oni nikomu niepotrzebną, tzw. „próżniaczą klasę polityczną”, wg terminologii Jerzego Roberta Nowaka. Polska weszła do strefy Schengen w grudniu 2007 r., w rezultacie czego obowiązują u nas także dodatkowo przepisy „Schengenskie”. Ilość aktów prawnych i prawnonormatywnych po przyjęciu każdego kolejnego traktatu wraz z załącznikami, wzrasta, a nie maleje. Biurokratyzm umożliwia centralizację zarządzania, co nosi w sobie także cechy bizantyzmu, czyli bizantyńskiego systemu sprawowania władzy, ustroju administracyjnego niezwykle scentralizowanego i rozbudowanego w systemie pionowych zależności stworzonych celowo przez zbędną grupę polityczną dla uzasadnienia własnego istnienia. Tzw. ‘próżniacza klasa polityczna’ jest bezproduktywna, nie wnosi nic do

<sup>11</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 13.



dochodu narodowego państw wspólnoty i całej UE, a tylko uszczupla budżety narodowe poszczególnych krajów (składki członkowskie państw idą także na pobory i funkcjonowanie owej zbędnej klasy politycznej).

„20) **Cały system prawny Unii [Europejskiej] jest tak stworzony, aby zwykły obywatel nigdy nie mógł się w nim [systemie prawnym Unii Europejskiej] połapać, co daje nieograniczoną władzę urzędnikom. Euroentuzjaści mówią: »Unijne prawo jest nowocześniejsze od polskiego«.** Prawo unijne jest zbiorem obejmującym setki tysięcy przepisów i deklaracji, niekiedy sprzecznych ze sobą wzajemnie. Nawet podstawowe dokumenty decydujące o istnieniu UE to opasłe tomy, napisane prawniczym żargonem, których nie jest w stanie przeczytać żaden ze zwykłych obywateli Unii [Europejskiej]. Oprócz Traktatu o Ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej i Traktatu o Unii Europejskiej, zwanych Traktatem z Maastricht, są to: Traktat Ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą (z 1957 r. z późniejszymi[,] licznymi zmianami) oraz Traktat Amsterdamski. Do tego dochodzi masa protokołów i deklaracji. (...) Schengen *acquis*, czyli liczący 3 tysiące stron zbiór przepisów, zwany jest nawet przez ekspertów unijnych »stertą artykułów i paragrafów rzadko przez kogoś rozumianych« i ubranych w »dramatycznie skomplikowany język prawny«. Na dodatek przepisy te nigdzie w całości nie zostały opublikowane! Polska musi więc przyjąć te regulacje niejako »w ciemno«<sup>12</sup>.

Należy jednak sprostować dla formalności, że w gruncie rzeczy chodzi tylko o dwa międzynarodowe, wspólnotowe traktaty podstawowe, które były poprawiane poprzez kolejne traktaty nowelizujące (‘po-

prawkowe’), a nie o nowe, pisane na nowo, ustanawiane ‘od zera’ (przyjmowane) jako kolejne, oryginalne traktaty międzynarodowe. W obecnym stanie prawnym (2014 r.) jest to już tylko jeden międzynarodowy, wspólnotowy traktat podstawowy, ‘uwspólniony’, ponieważ pierwotny traktat o europejskiej wspólnocie węgla i stali z lat pięćdziesiątych, po kolejnych poprawkach, nowelizacjach traktatowych, po wcieleniu jego poprawionych przepisów do drugiego traktatu, przestał formalnie obowiązywać (nie istnieje).

Autorzy dawali (2003) odpór argumentowi na „tak” (za wstąpieniem Polski do Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej) kontrargumentem „wstrząsowym” (zbyt chyba idealizującym rzeczywistość): polskie „nie” wobec akcesji byłoby sygnałem ostrzegawczym dla UE, zmuszającym Unię Europejską do reform, ku chrześcijańskiej z ducha, Gaullistowskiej Europie Ojczyzn. Autorzy narodowi twierdzili (2003), że integracja w Europie może być odmienna, niż ta proponowana przez lewacko-liberalne nurty w UE. Socjalistyczna integracja Unii przez dezintegrację Ojczyzn-państw narodowych i religii-chrześcijaństwa nie prowadzi do reintegracji narodów europejskich, na gruncie przepisów prawnych, zatem wystąpił tu typowy błąd legalizmu. O wadze ewentualnego polskiego sprzeciwu w referendum przedakcesyjnym, gdyby Polacy zagłosowali byli wówczas (2003) na „nie”, o znaczeniu tego spodziewanego, aczkolwiek wtedy nie zaistniałego realnie faktu dla wewnątrzunijnej, tj. wewnątrzsystemowej opozycji w UE autorzy napisali (2003) m.in. następująco:

„21) **Nasz sprzeciw wobec wejścia mógłby zapoczątkować wewnętrzną reformę w Unii. Euroentuzjaści mówią:**

<sup>12</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 13-14.

»Nawet jeśli Unia ma wiele słabych stron, nie ma sensu opowiadać się przeciw wejściu Polski do UE, bo to tylko kwestia czasu, a integracja Europy w ramach UE jest nieodwracalnym prądem«. A przecież: (...) Jeśli Polacy powiedzą Unii [Europejskiej] w obecnym jej kształcie »nie«, może to się stać pomocne dla tych sił wewnątrz UE, które chciałyby integrację oprzeć na innych zasadach, które chciałyby ożywić zapomnianą już ideę chrześcijańskiej Europy Ojczyzn<sup>13</sup>.

Narodowa opozycja typu Gaullistowskiego wewnątrz UE jest systematycznie marginalizowana, pozostaje w mniejszości, skutkiem czego decyzje UE pozostają w rękach antynarodowych polityków liberalno-lewicowych, socjalistycznych i tzw. antynarodowej chadecji, w zasadzie nie różniącej się wiele od lewacko-liberalnej lub socjalistycznej opcji antynarodowej w sprawach zasadniczych (naród, państwo itd.). Niedemokratyczne narzucanie przez urzędników antynarodowych dyrektyw Unii Europejskiej skierowanych przeciwko poszczególnym państwom jest faktem. To nie Polska bardziej dążyła do tego, by wejść do Unii, lecz odwrotnie. To Unia Europejska narzucała i narzuca poszczególnym państwom, także Polsce, kierunek (prawny i ekonomiczny) niekorzystny dla interesów narodowych anektowanych państw (od 1988/1989 r. poprzez tzw. doradców). Zdaniem autorów (2003), UE chciała i chce nadal wchodzić nie tylko na nowe obszary przez pokójowy podbój kolejnych krajów — rynków zbytu dla nadmiaru towarów unijnych, rezerwuarów dóbr do przejęcia przez kapitał unijny, stref pozyskiwania nowych podatników, zmuszanych następnie do płacenia wysokich podatków do wspólnej

„kasy” do podziału między samozwańcych, próżniaczych urzędników unijnych o nieograniczonej władzy (wśród samozwańczej, próżniaczej klasy polityków), zintegrowanej plutokracji „nie do ruszenia” w jakichkolwiek procedurach demokratycznych, mającej możliwość narzucania swojej woli poszczególnym państwom członkowskim, wbrew woli ich obywateli, albo poprzez manipulację ich wolą (powtórzenia referendów i manipulacje nie tylko mass medialne, ale i prawne):

„22) **Unię podstępem narzucono Europie. Euroentuzjaści mówią: »Unię Europejską stworzyli sami Europejczycy — nikt ich [Europejczyków] do niczego nie zmuszał«.** Jak jest naprawdę? Unia Europejska to twór, który **nie ma pełnej akceptacji mieszkańców** państw UE. Jej przeciwnicy stanowią niemal 50% społeczeństw krajów takich[,] jak Francja, Dania czy Irlandia. **W Szwecji przeciw UE opowiedziało się 47,8 proc. głosujących w referendum, we Francji — 49 proc., w Danii przeciwnicy wygrali z 50,7 proc. [przewagi] i dopiero w powtórzonym referendum przegrali, zdobywając 43,2 proc.** Norwegia w ogóle — i to już dwukrotnie — odrzuciła traktat. W marcu 2001 r. aż **76,7 proc. Szwajcarów** wypowiedziało się **przeciw wstąpieniu do UE**<sup>14</sup>. W niektórych państwach, [takich] jak Niemcy czy Portugalia, w ogóle nie odbyło się referendum. We wszystkich państwach »piętnastki«, w których miały miejsca referenda, scenariusz był ten sam — kampanii za wejściem do UE towarzyszyła masowa propaganda w mediach, zdecydowanie zawyżone (na rzecz zwolenników integracji) wyniki sondaży opinii publicznej i przeznaczanie przez

<sup>13</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 14.

<sup>14</sup> W tym zdaniu pogrubienie pochodzi od autora niniejszego artykułu.

rządzące elity partyjno-biurokratyczne ob-  
 rzymich pieniędzy na przekonanie oby-  
 wateli za głosowaniem na »tak«. Wszyst-  
 ko to uprawnia do podejrzeń, że Unia [Eu-  
 ropejska] jest projektem elity wysokich  
 urzędników, którzy tworzą struktury po-  
 lityczne, mające zapewnić im [wysokim  
 urzędnikom] nieograniczoną władzę<sup>15</sup>.

Tendencja autokratyczna i autorytarna  
 (neobizantyzm, turanizm, istotne cechy  
 cywilizacji bizantyńskiej i turańskiej, wg  
 specyfikacji teorii cywilizacji Feliksa Ko-  
 necznego) u próżniaczkiej klasy politycznej,  
 reprezentującej oligarchię gospodarczą  
 i partyjną, jest w UE zauważalna. Dodać  
 należy, że od tego czasu (2003) Szwajc-  
 aria kilkakrotnie (w sumie czterokrotnie)  
 odrzucała w ponawianych referendum  
 projekt wejścia tego kraju do wspólnoto-  
 wych struktur (WE / UE) i dobrze na tym  
 wychodziła jako państwo, zachowując  
 suwerenność i niepodległość, wychodząc  
 obronną ręką w okresie kryzysu finanso-  
 wego również pod względem gospodar-  
 czym, podobnie jak Norwegia. S.Papież  
 i P.Döerre (2003) wskazywali na realne  
 niezadowolenie wielu narodów europej-  
 skich z faktu bycia w Unii Europejskiej,  
 argumentując liczbami na rzecz niewcho-  
 dzenia Polski do UE:

„23) **Ludzie w Europie nie są zadowo-  
 leni z działania Unii. Euroentuzjaści mó-  
 wią: »Społeczeństwa UE są zadowolone  
 i szczęśliwe«.** A tymczasem: (...) **W wielu  
 krajach europejskich wejście do UE spo-  
 wodowało, że ilość przeciwników Unii**  
 [Europejskiej] **jeszcze tam wzrosła.** Np.  
 w Austrii, w której aż 66 proc. głosujących  
 w referendum opowiedziało się za trakta-  
 tem z Maastricht, już w 1996 r. stojąca  
 w wyraźnej opozycji do takiego modelu  
 integracji europejskiej Partia Wolności-

wa otrzymała 27,6 proc. głosów w Wy-  
 borach do Parlamentu Europejskiego, by  
 w trzy lata później [1999] sięgnąć po wła-  
 dzę. Stało się tak w wyniku rozczarowania  
 mieszkańców Austrii, w której po wejściu  
 do Unii [Europejskiej] wzrost gospodar-  
 czy spadł z 4 do 1 proc. **Także w innych  
 krajach: m.in. w Danii, Francji i we Wło-  
 szach, dochodzą do głosu ugrupowania  
 opowiadające się za wypowiedzeniem  
 lub rewizją traktatu z Maastricht**<sup>16</sup>.

S.Papież i P.Döerre reprezentują w grun-  
 cie rzeczy realny model patriotyzmu:  
 uniosceptyczny, pronarodowy, a w konse-  
 kwencji – propaństwowy (państwo jako  
 instrument w rękach narodu), stąd ich  
 sposób racjonalnej argumentacji (wska-  
 zują na wzrost patriotyzmu w innych  
 krajach, co objawia się w tychże krajach  
 większym uniosceptyzmem). Argumen-  
 tacja o wzroście przeciwników UE w kra-  
 jach zachodnich potwierdziły także m.in.  
 kilka lat temu dwa przegrane referenda  
 eurokonstytucyjne we Francji i Holandii,  
 przegrane pierwsze referendum w spra-  
 wie przyjęcia tzw. Traktatu Lizbońskiego  
 w Irlandii i zdecydowana przewaga  
 ilościowa (większość) przeciwników UE  
 (a zwłaszcza utraty własnej waluty – jed-  
 nego z atrybutów suwerenności) w Wiel-  
 kiej Brytanii, Szwecji i Czechach. Dwaj  
 autorzy narodowi w omawianej tu pu-  
 blikacji wskazywali (2003) na podobień-  
 stwo UE do ZSRS, wymieniali przy tym  
 miałość realnych podstaw istnienia UE,  
 gdzie obok lewicowo-liberalnej ideologii  
 i zoligarchizowanej plutokracji unijnej  
 (biurokracji) – nie ma realnie niczego in-  
 nego jako „spójni” (UE odrzuciła chrześci-  
 jańskie wartości i cywilizację chrześcijań-  
 ską, zastępując to pustym sekularyzmem  
 i nihilizmem). Autorzy powoływali się

<sup>15</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 14.

<sup>16</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 15.

przy tym na myśl konserwatywną i anty-komunistyczną:

„24) **Unia jest krytykowana przez wiele wybitnych osobistości, z Margaret Thatcher na czele. Euroentuzjaści mówią: »UE popierają wszystkie znaczące osobistości w Europie, a nawet na świecie«.** Oto, jak jest naprawdę: (...) premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher w swojej (...) książce »Dyplomacja« niejednokrotnie procesy integracyjne nazywa »głupotą« i »poważnym błędem«. Według [Margaret] Thatcher[,] UE jest karykaturą państwa zbudowanego wyłącznie na biurokracji, która stanowi jego [państwa] ostateczny cel. Inny wybitny intelektualista Władimir Bukowski, znany rosyjski dysydent, wielokrotnie więziony przez władze sowieckie, mówi o UE w ten sam sposób: »Unia Europejska i Związek Sowiecki to po prostu dwa wcielenia polityki prowadzonej przez lewicę«. Do ZSRR [=ZSRS] porównuje również Unię [Europejską] laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii prof. Milton Friedman. Prof. John Laughland z paryskiej Sorbony podczas konferencji w Sejmie RP stwierdził: »Władza w Unii [Europejskiej] jest w rękach ludzi nieobliczalnych«. Apel »W obronie suwerenności państwowej«, który podpisało w 2000 roku 82 [osiemdziesięcioro dwoje] wybitnych osobistości francuskich, mówi: »każdego dnia można zauważyć, że instytucje europejskie są w coraz mniejszym stopniu kontrolowane przez państwa członkowskie i że równoległe (...) [państwa członkowskie] są w coraz większym stopniu poddawane kurateli Brukseli«”<sup>17</sup>.

P.Döerre i S.Papież (2003) wskazali na korupcjogenny, niejasny proceder doboru kadr urzędniczych dla potrzeb biurokra-

tycznych UE, celowo zawiłe procedury działania władz UE, celową nieprzejrzystość, nietransparentność plutokracji czy ochlokracji, kleptokracji lub ksenokracji, w myśl zasady: w mętnej wodzie łatwiej ryby łowić, tj. korupcja jest łatwiejsza do ukrycia pod zasłoną skomplikowanych procedur i procederów prawnych, gdzie szczyt doskonałości prawa staje się największym bezprawiem (zgodnie z przysłowiem). Prawo stanowione w UE ma podłoże korupcyjne, stoją za jego stanowieniem wielkie grupy lobbystów, optujących za przyjęciem takiego lub innego rozwiązania (psucie prawa dla zaspokojenia interesów grup wpływu i grup nacisku, lobbying jest „zalegalizowany” w centrali w Brukseli). Liczne skandale finansowe związane ze sprzeniewierzeniem wielkich środków UE (do sumy równowartej wielu miliardom euro) przez całkowicie bezkarnych, wysokich eurourzędników potwierdzają tezy autorów.

„25) **W Unii [Europejskiej] panują mętne i niezrozumiałe dla zwykłego obywatela procedury powoływania i działania władz. Euroentuzjaści mówią: »Wejście do UE poprawi u nas jakość i przejrzystość rządzenia«.** Tymczasem rzeczywistość wygląda następująco: Nie jest do końca jasne, kto i na jakich zasadach, kieruje polityką UE. Główne władze Unii Europejskiej to Parlament, Rada [Europejska] i Komisja Europejska. **Składająca się z 20 komisarzy Komisja Europejska powoływana jest w wyniku niejasnych procedur, bez uregulowanych kryteriów doboru,** spośród polityków państw wchodzących w skład UE. Tymczasem ma ona [Komisja Europejska] wielką władzę, zatrudnia kilkanaście tysięcy urzędników, wydaje dyrektywy i prowadzi działania



integracyjne. (...) Jean Pierre Bonde z Danii (...) stwierdził (...): »Nie widzę możliwości, by Unia [Europejska] była rządzona w demokratyczny sposób«<sup>18</sup>.

Obecnie jest owych komisarzy dwudziestu siedmiu, tyłu, ile krajów członkowskich, lecz ilość komisarzy ma się zmniejszyć, wg planów. Ochłokracja, plutokracja, kleptokracja, ksenokracja — te oraz inne tego typu określenia oddają tylko częściowo właściwe oblicze centralistycznej, totalistycznej biurokracji unijnej, wysokopłatnej, niskowydajnej, zbędnej całkowicie tzw. „próżniaczej klasy” politycznej i urzędniczej, mającej cechy kastowości i będącej egzemplifikacją proskynetycznego bizantynizmu, despotyzmu typu wschodniego w nowym wcieleniu współczesnym (jak w Bizancjum, grec. *proskynesis* – ‘czołobitność’). Proskynetyczny neobizantynizm, proskynetyczny i nieetyczny biurokratyzm unijny są cechami immanentnymi zdegenerowanego, korupcjogennego systemu UE, ewoluującego w stronę despotyzmu, jak sugerowali autorzy. Czytamy wszak w tekście S.Papieża i P.Döerre’go (2003):

„26) **Administracja unijna to nowa, zamknięta kasta rządząca, działająca wyłącznie we własnym interesie. Euroentuzjaści mówią: »Wejście do Unii [Europejskiej] sprawi, że administracja będzie sprawniejsza i lepiej dostępna dla zwykłych obywateli«.** A tymczasem: Wysocy rangą pracownicy instytucji unijnych traktowani są w wyjątkowy sposób — otacza się [ich – wysokich urzędników] czołobitnością i przepychem, a *ethos* ich [wysokich urzędników] pracy niewiele ma wspólnego z typowym dla cywilizacji łańskiejskiej pojęciem służby publicznej. **Uposażenia komisarzy europejskich sta-**

**wiają ich [komisarzy europejskich] w rządzie najlepiej zarabiających urzędników na świecie.** Są one [uposażenia wysokich rangą urzędników UE] wyższe o ok. 80 proc. od zarobków urzędników ministerialnych RFN, a o 60 proc. od pensji urzędników Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Praca w KE [=Komisji Europejskiej] jest tak pożądana, że w 1994 r. na 400 [czterysta] wolnych etatów przypadało aż 55 tys[iący]. kandydatów! Wszystko to sprzyja oddalaniu się władzy od zwykłych ludzi i [od] ich [zwykłych ludzi] problemów na skalę znaną w historii jedynie we wschodnich despotiach”<sup>19</sup>.

Omawiani autorzy w publikacji (2003) pisali o fakcie istnienia wielkiej, bezkarnej korupcji w UE, tj. o fakcie zepsucia (deterioryzacji), łapówkarstwa i kleptokracji (złodziejstwa), tzn. o faktycznych rządach złodziei w Unii Europejskiej, co niekorzystnie rzutuje także na przyszłość Polski w skorumpowanej UE, w której za kradzież (lub sprzeniewierzenie) przez członków Komisji Europejskiej kwot o równowartości kilkudziesięciu miliardów euro nikt nie ponosi jakiegokolwiek realnej odpowiedzialności finansowej, poza symboliczną — dymisją, a zwykli obywatele-podatnicy muszą płacić na UE w sumie wielobilionowe kwoty [1 bilion = 1000 miliardów] ściągane z podatków poszczególnych państw narodowych, co musi mieć negatywne konsekwencje na postrzeganie UE jako niewiarygodnego (czy wręcz złodziejskiego) podmiotu w oczach zwykłych obywateli, wg opinii ww. autorów:

„27) **W Unii Europejskiej panuje horrendalna korupcja. Euroentuzjaści mówią: »Wejście do Unii zahamuje u nas korupcję«.** Fakty mówią za siebie: W wy-

<sup>18</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 16.

<sup>19</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 16.

niku ujawnionej w 1998 r. tzw. afery [Jacquesa] Santera z budżetu Unii [Europejskiej] »wyciekło« ponad 90 [dziewięćdziesiąt] miliardów euro, czyli ok. 5 proc. całego rocznego budżetu. Winien okazał się Prezydent [Przewodniczący] Komisji [Europejskiej] Jacques Santer. Okazało się, że jego [Jacquesa Santera] żona wzbogaciła się na spekulacjach nieruchomościami należącymi do UE. O nadużycia i różnego rodzaju przestępstwa finansowe oskarżono też innych członków Komisji [Europejskiej] — m.in. Emmę Bonino (...), Manuela Martina (...). Edith Cresson (...). W wyniku ujawnienia afery, cała Komisja [Europejska] z [Jacquesem] Santerem na czele podała się do dymisji, ale dalsze dochodzenie zostało wstrzymane. Wysoki urzędnik, który ujawnił aferę [w Komisji Europejskiej], został zawieszony w czynnościach [przez tęże Komisję Europejską]<sup>20</sup>.

Antynarodowa plutokracja unijna, nie licząca się z dobrem wspólnym, pochłania coraz większe sumy, na co zwrócili uwagę P.Döerre i S.Papież (2003), a co w konsekwencji hamuje rozwój gospodarczy poszczególnych narodów (państw), zniewolonych przez stopy szczegółowych dyrektyw unijnych (biurokracizm zabijający wolność gospodarczą, niszczący słabsze podmioty gospodarcze). Lepiej nie poddawać się plutokracji unijnej, być samodzielnym państwem, niezależnym od obcej administracji, centralizacja unijna jest błędem, nie ma powodu, dla którego mielibyśmy ów błąd centralizmu wspierać jeszcze finansowo jako Polacy, skoro błąd ów będzie się jeszcze powiększać, wraz z niekontrolowanym przez nikogo rozrostem biurokracji w Brukseli. Centralizm jest oczywistym przeciwieństwem decentralizacji, a faktyczny proces centra-

lizacji decyzji jest przykrywany fałszywą propagandą unijną o rzekomej decentralizacji czy rzekomym zwiększaniu wolności kompetencyjnej poszczególnych państw w UE, tymczasem *de facto* dzieje się zupełnie odwrotnie (ma miejsce centralna totalizacja prawna poszczególnych sfer państwa):

„28) **Unia ulega centralizacji, groźnej dla całej Europy, a unijna biurokracja to kosztowna i coraz bardziej rosnąca machina. Euroentuzjaści mówią: »Dla lepszego działania wielkiego mechanizmu, konieczne jest ujednoczenie niektórych przepisów«.** Tymczasem prawda wygląda tak: **Działalność Unii [Europejskiej] ulega coraz większej centralizacji.** Komisja Europejska posiada 376 komitetów, w których masa urzędników pracuje nad regulacjami prawnymi[,] dotyczącymi wszystkich dziedzin życia. **Do końca 2000 r. KE [Komisja Europejska] wydała już ok. 1800 dyrektyw i ok. 25 tysięcy]. innych przepisów.** Przepisy te nie są kontrolowane ani przez Parlament Europejski, ani przez parlamenty państw narodowych, których dotyczą jednak [owe] regulacje. Koszty utrzymania unijnej biurokracji są ogromne. Ponadto ma ona [unijna biurokracja] tendencję do samopowieliania się — tworzone są coraz to nowsze struktury, których jedyną racją istnienia jest tworzenie nowych, coraz bardziej szczegółowych przepisów. (...)»<sup>21</sup>.

Rzeczywista antysubsydiarność (w miejsce hasłowo głoszonej subsydiarności) to praktyka codzienna Unii Europejskiej, a praktyczne zaprzeczenie teoretycznym zasadom UE jest na porządku dziennym, zdaniem autorów. Nie liczy się interes narodowy poszczególnych państw (z wyjątkiem najsilniejszych), a interwencjonizm

<sup>20</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 16.

<sup>21</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 17.

centralistyczny UE staje się wszechobecny. Zasada pomocniczości, czyli zasada określonego porządku udzielania pomocy, wywiedziona z chrześcijaństwa, z filozofii chrześcijańskiej i cywilizacji łacińskiej (i cywilizacji chrześcijańskiej), obecna pod zlatynizowaną nazwą subsydiarności w dokumentach UE, nie jest przestrzegana, a wręcz przeciwnie, ogranicza się ją do minimum. Pomocniczość staje się fikcją. To nie UE służy równo wszystkim państwom (służy tylko silniejszym), a państwa członkowskie służą UE jako organizmy podporządkowane. Czytamy w tekście P.Döerre'go i S.Papieża (2003), co następuje:

„29) **Unia sama łamie zasady, które ją [Unię Europejską] tworzą. Euroentuzjaści mówią: »UE nie jest czysto biurokratyczną strukturą — jest wspólnotą, w której działa zasada pomocniczości«.** A naprawdę: Praktyka działania władz UE daleka jest od deklaracji poszczególnych traktatów leżących u jej [UE] podstaw. **Jedną z głównych zasad, głoszonych przez twórców EWG [Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej] była zasada subsydiarności, czyli pomocniczości,** polegająca na wyręczeniu struktur niższych przez [struktury] wyższe wyłącznie w sprawach, z którymi te pierwsze nie mogą sobie poradzić. W Traktacie z Maastricht [1992] zapisano zasadę pomocniczości w ten sposób: »W dziedzinach, które nie leżą w jej [UE] wyłącznych kompetencjach, Wspólnota podejmie działania (...) tylko wtedy i w takim zakresie, jeśli cele proponowanej akcji nie będą mogły być osiągnięte przez państwa członkowskie w dostatecznym stopniu«. **Tymczasem, łamiąc ów zapis, władze Unii interweniują w narodowe prawodawstwa państw członkowskich we wszystkich możliwych dziedzinach,**

**od prawa karnego przez [prawo] rolne i [prawo] przemysłowe, aż po prawo podatkowe»<sup>22</sup>.**

Można dodać, że i obecnie to *nihil novi*, rzecz się powtarza w dziejach UE, skoro na przełomie 2011/2012 r. przekonali się o tym rządzone przez patriotyczną, konserwatywno-chrześcijańską prawicę Węgry, gdy Komisja Europejska bezprawnie próbowała uniemożliwić uzyskanie przez to państwo należnej mu pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, choć Komisja nie miała do tego żadnych podstaw kompetencyjnych. Z nakreślonego przez autorów obrazu sytuacji wynika, że Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej traktowane są jak kraje postkolonialne, jako przedmioty gry, jako pola interesów wielkich państw dominujących w UE (takim jak np. Niemcy), albo wręcz jako nowe kolonie, które mają przynosić same korzyści gospodarcze i inne — starym członkom Wspólnot Europejskich, tj. faktycznym nowym kolonizatorom państw postkomunistycznych. Polska jawi się w owym obrazie sytuacji jako masa spadkowa po komunizmie, sztucznie doprowadzony do bankructwa majątek do wzięcia za pół darmo, za darmo albo za dopłatą ze strony państw oddających się w strefę wpływów UE. Antysolidarnościowy, hegemonistyczny, jawnie egoistyczny charakter UE zaprzecza zasadzie solidarnej pomocy uboższym państwom Wspólnoty przez państwa bogatsze. S.Papież i P.Döerre (2003) twierdzili wszak następująco:

„30) **Unia [europejska] zawieszła obowiązywanie niektórych swoich zasad w stosunku do Polski, traktując ją [Polskę] nie jako część Europy, ale [jako] penta wiszącego u klamki. Euroentuzjaści mówią: »Jedną z panujących w Unii [Europejskiej] zasad jest zasada soli-**

<sup>22</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 17.

**darkości**«. A w rzeczywistości: W zbiurokratyzowanej Unii [Europejskiej] nie ma miejsca na solidarność, zwłaszcza w stosunku do krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Doskonale widać to na przykładzie negocjacji toczonych z Polską, z których grupa bogatych, wysoko rozwiniętych państw, zamierza wyciągnąć same korzyści. W wielomiesięcznych negocjacjach (...) państwa kandydujące [do UE] zmuszane były do przyjmowania nieznacznie tylko zmodyfikowanego stanowiska Unii [Europejskiej]. Tymczasem szło o udział tych państw [kandydujących do UE] w funduszach [UE], które łącznie stanowią jedynie 0,5 proc. dochodu narodowego wszystkich członków UE. Ciężka praca brukselskich negocjatorów nastawiona była głównie na to, by w możliwie największym stopniu zmusić Polskę do przyjęcia unijnych norm, możliwie jak najbardziej ograniczając jej [Polski] udział w tych funduszach”<sup>23</sup>.

Widać wyraźnie, że w UE realizowana była, jest i zapewne będzie z premedytacją tzw. idea dwóch prędkości, tzn. idea powolnego rozwijania (albo nawet zwijania) peryferii, czyli nowych członków i szybkiego wzrostu centrum UE, czyli starych członków, tzw. twardego jądra UE. Chodzi o to, aby nie zmniejszać zbyt szybko dystansu pomiędzy silną centralą, czyli twardym jądrem UE, i słabym marginesem, tzn. nowymi krajami, takimi jak np. marginalizowana Polska, czyli miękką otoczką owego twardego jądra złożonego z krajów starej „piętnastki”, które prezentowały i nadal prezentują postawę wyższościową wobec nowych ‘nabytków terytorialnych’ (kondominialnych stref wpływów), nie traktując krajów postkomunistycznych, postkolonialnych zbyt

serio jako samodzielne podmioty z własnymi aspiracjami na arenie międzynarodowej. P.Döerre i S.Papież opisali następująco ową trwałą postawę wyższościową (łac. *superioritas*), a w zasadzie paternalistyczną (będącą pochodną swoistego ‘uniopaternalizmu’), która faktycznie jest wypadkową zachodnich nacjonalizmów (gł. niemieckiego) skumulowanych w sumie w strukturach UE, które to struktury reprezentują głównie polityczne i gospodarcze interesy narodowe tzw. twardego jądra Zachodu (faktyczny nacjonalizm niemiecki, nacjonalizm francuski ukrywane pod postacią propagandowego euroentuzjazmu etc.):

„31) **Polska nigdy nie będzie traktowana przez czołowych[,] unijnych polityków na równi z krajami »starej« Unii. Euroentuzjaści mówią: »Wszyscy członkowie Unii [Europejskiej] mają równe prawa**«. Tymczasem: Miejsce Polski i innych krajów kandydujących do UE w przyszłej[,] zjednoczonej Europie pokazał nam prezydent Francji Jacques Chirac, kiedy w lutym 2003 r. skomentował poparcie Polski, Czech i Węgier dla wojennych planów USA słowami, że kandydaci powinni być »dobrze wychowani« i »siedzieć cicho«. Zdaniem wielu komentatorów, [Jacques] Chirac powiedział tylko głośno to, co inni politycy unijni myślą. (...)”<sup>24</sup>.

„Polska zmarnowała szansę, żeby siedzieć cicho” — tak brzmiały owe słowa Jacquesa Chiraca, który sam, przypomniemy, pokazał zasady „dobrego wychowania” w innej sytuacji, tj. wtedy, kiedy jako głowa Państwa Francuskiego witał w sierpniu 2004 r. Papieża Jana Pawła II, Głowę Państwa Watykańskiego we Francji. Prezydent Jacques Chirac, wygłaszając mowę powitalną do Papieża Jana

<sup>23</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 17-18.

<sup>24</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 18.



Pawła II, zachowywał się niegrzecznie, siedział na fotelu, trzymał przy tym bezczelnie rękę w kieszeni i ostentacyjnie żuł gumę (chamstwo i bezczelne lekceważenie Papieża). Dobre wychowanie nakazuje przez szacunek dla gościa wstać i wyciągnąć ręce z kieszeni oraz nie żuć gumy (elementarna kindersztuba). W ten sposób oficjalny przedstawiciel jednego z dwóch największych państw UE, owego twardego jądra UE, okazał masońską pogardę nie tylko dla osoby Polaka — Jana Pawła II, ale i dla całego Kościoła Rzymskokatolickiego, którego Jan Paweł II był wówczas głową, oraz do Państwa Watykańskiego, na którego czele stoi Papież. Po tzw. Traktacie Lizbońskim „równość” państw w UE w odniesieniu do krajów mniejszych – staje się iluzją (faktyczne decyzje podejmują większością najsilniejsze państwa, nawet wbrew interesowi państw mniejszych, zaprzecza to zasadzie równości).

P.Dörre i S.Papież stwierdzili, że Unia Europejska z powodu swojej mozaiki kulturowej jest sama w sobie konfliktogenna i potencjalnie grozi to wybuchem nowych konfliktów między narodami w Europie (zapewne na wzór Jugosławii). Konflikty etniczne w Europie są faktem (choć często są tłamszone i maskowane), a wniesienie owych konfliktów do wnętrza UE przeniesie owe konflikty międzykulturowe na arenę Unii Europejskiej. Argumentacja typu narodowego w ustach autorów o poglądach katolicko-narodowych warta jest szczególnej uwagi. Warto się przyrzec, jak autorzy postrzegali ówczesną sytuację międzynarodową w kontekście interesów etnicznych poszczególnych narodów i poszczególnych narodowych racji stanu oraz państwowych racji stanu.

Pozwoli to bliżej zrozumieć współczesny, pozytywny nacjonalizm kulturowy, który dostrzega szerszy kontekst międzynarodowy i próbuje znaleźć własne, oryginalne rozwiązanie narastających nieuchronnie konfliktów interesów, jakie zachodzą między poszczególnymi narodami. Etnocentryczny punkt widzenia wcale nie musi być oznaczony znakiem minus, ale wręcz przeciwnie, jest postrzegany pozytywnie, co dowodzi, że negatywna propaganda lewicowo-liberalna, nastawiona na zdyskredytowanie koncepcji narodowych, nie ma w rzeczywistości racji bytu, ponieważ jest manipulacją.

Współcześni teoretycy — zwolennicy opcji narodowej są ludźmi światłymi, wykształconymi (mającymi wyższe wykształcenie na poziomie uniwersyteckim), o wysokiej kulturze i erudycji, dostrzegającymi złożoność problematyki relacji między narodami i uwikłanie poszczególnych narodów w lokalne, historyczne konflikty. Z pewnością P.Dörre i S.Papież nie są zwolennikami edukacji typu „multi-kulti”, czyli pedagogiki wielokulturowej, która poniosła całkowite fiasko na Zachodzie, np. w Niemczech, Francji, Holandii, Belgii, Szwecji czy Wielkiej Brytanii. Autorzy krakowscy (2003) zaprezentowali zdroworozsądkowe stanowisko, dość trzeźwo i realistycznie oceniając sytuację narodów w Europie zagrożonych internacjonalistycznym federacjonizmem unijnym, dodajmy — stanowisko bez propagandowej, zmanipulowanej nowomowy lewicowo-liberalnej w duchu relatywizmu (moralnego i poznawczego) oraz postmodernizmu tzw. poprawności politycznej.

„32) **Unia [Europejska] to tygiel narodów, grożący konfliktami. Euroentuzjaści mówią: »Wejście do UE zapewni Pol-**

<sup>25</sup> Autorzy wypowiedzi odsyłają w tym miejscu do: Legutko Ryszard, *Unia oczami Anglika*, „Nowe Państwo”, r. 5: 1997, :nr 33 (90), z dnia 15 sierpnia 1997.

«**sce bezpieczeństwo**». Tymczasem fakty są takie: W przypadku wejścia Polski do UE znajdziemy się wewnątrz organizmu politycznego, któremu **grożą liczne konflikty etniczne**. Osłabienie roli państw narodowych idzie w parze ze wzrostem roli etniczności<sup>25</sup>. Koncepcja federacji regionów przechodzi do porządku [dziennego] nad rzeczywistością istnienia narodów europejskich. Historia pokazała, że sąsiadujące ze sobą narody, które potrafiły żyć we względnej zgodzie, stłoczone w ramach ponadnarodowych tworów politycznych[,] wchodziły [między sobą] w poważne konflikty. Naturalna rywalizacja gospodarcza i polityczna ziem, prowincji czy miast w ramach jednego państwa łagodzona jest zwykle faktem poczucia wspólnoty narodowej, natomiast podobna konkurencja żyjących obok siebie dużych, zwartych grup narodowych w prosty sposób prowadzi do konfliktu. W XX wieku obserwowaliśmy upadek takich ponadnarodowych struktur, jak Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich [Sowieckich] czy Jugosławia [Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii], a także liczne konflikty w innych [strukturach ponadnarodowych]: bardziej krwawe, jak np. między Brytyjczykami a Irlandczykami w Ulsterze czy [między Hiszpanami a Baskami w Hiszpanii]<sup>26</sup>.

P.Döerre i S.Papież dostrzegli hegemonię (dominację) zjednoczonych Niemiec w Unii Europejskiej. Funkcję hegemonia (dominanta) unijnego Niemcy pełnią nie tylko z powodu posiadanej siły gospodarczej czy demograficznej, największego potencjału ekonomicznego i ludnościowego. RFN dominuje w UE nie tylko z racji wytwarzania ok. 1/4 całego dochodu wszystkich krajów UE jako najludniejszy kraj wspólnoty, ale także z powodów po-

litycznych, tzn. z racji aspiracji i ambicji międzynarodowych tego kraju do bycia mocarstwem, a co za tym idzie — np. do wejścia do Rady Bezpieczeństwa ONZ jako stały członek, obok mocarstw atomowych: USA, Rosji, Chin, Francji i Wielkiej Brytanii. Autorzy krakowscy dostrzegli zagrożenie dla Polski ze strony Niemiec, nie tyle pod względem militarnym, ile gospodarczym, politycznym, kulturowym i etnicznym. Tzw. „karta niemiecka” jest stałym elementem (argumentem ugruntowanym historycznie) w poglądach narodowców od czasów Romana Dmowskiego.

Pod tym względem nic się nie zmieniło od początku XX wieku po wiek XXI, wszak Niemcy są hegemonem w Europie Zachodniej, to fakt i są ekspansywne, zwłaszcza na Wschód (stała tendencja germańska w dziejach, potwierdzona wielokrotnie w historiografii). Inną rzeczą byłoby szczegółowe zbadanie komparatystyczne poglądów współczesnych teoretyków narodowców XXI w., a poglądami narodowców początku XX w. (takich jak np. R.Dmowski, A.Doboszyński i in.), ale to zadanie na odrębne studium porównawcze. Patriotyzm (a nie – nacjonalizm, jak to błędnie jest im przypisywane) wiąże się u nich ze świadomością realnego lub potencjalnego zagrożenia niemieckiego dla Polski i z koniecznością stałego, systematycznego przeciwdziałania ekspansywności germańskiej w Polsce (na ziemiach polskich). Ów model patriotyzmu ma charakter wyłącznie obronny (słusznie i prawidłowo), a nie ma cech agresji, wszak Polacy tylko bronią się przed ekspansją germańską, ale sami nie prowadzą ekspansji (kolonizacji) ziem niemieckich, nie są agresorami w Niemczech.

Uniosceptyczny model patriotyzmu ma tu (ze zrozumiałych względów) silną kom-

ponentę antygermańską, w sensie słusznej i sprawiedliwej obrony przed zagrożeniem z zachodu, ze strony kiedyś – np. Prus, a później – Niemiec. „Drang nach Osten”, niemieckie parcie na wschód, na ziemi polskie, przybierało, przybiera i przybierać będzie rozmaite formy w różnym czasie (militarne lub pokojowe, np. gospodarcze, polityczne, kulturowe itd.). Dawny lub współczesny wykup ziemi w Polsce przez Niemców jest tu tylko narzędziem dominacji.

Polacy są świadomi wszak, że „Tyle wolności, ile własności, tyle wolności, ile ziemi” (powszechnie znany słuchaczom radiowym cytat z wypowiedzi o dra Tadeusza Rydzyskiego CSsR, wielokrotnie powtarzany w Radio Maryja w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych). Zbieżność poglądów P.Döerre’go i S.Papieża z cytowanym zdaniem o T.Rydzyskiego CSsR jest tu nieprzypadkowa. Racjonalne argumenty dotyczące własności ziemi, która powinna pozostać w rękach polskich w Polsce, mają sens, ponieważ ziemia polska, będąc własnością Polaków, zapewnia nam w sposób istotny wolność, niezależność, samodzielność, suwerenność (terytorialną), niepodległość i samowystarczalność Narodu Polskiego jako całości oraz bezpieczeństwo (np. żywnościowe, gospodarcze, ekonomiczne itd.).

Naród bez ziemi – ulega rozproszению lub przestaje istnieć zniewolony, nie mając realnych podstaw do życia. Przykład wieloletniej walki Palestyńczyków z Żydami o ziemię uzmysławia, jak ważna jest ziemia w życiu każdego narodu, a zwłaszcza wtedy, kiedy jej zaczyna brakować (ziemia jest dobrem ograniczonym, deficytowym, nie można jej dodatkowo wytworzyć, nie da się jej ilości powiększyć, ilość ziemi w zasadzie jest stała, dlatego

nie należy się jej wyzbywać pod jakimkolwiek pozorem). Ziemia w Polsce, rozumiana tu jako terytorium osiedlenia się i życia Narodu Polskiego, powinna być w rękach polskich, a nie – germańskich lub innych, to jasno wynika z modelu prezentowanego patriotyzmu uniosceptycznego, który jest tu zarazem patriotyzmem „germano-sceptycznym”, a to z powodu świadomości faktów historycznych i współczesnych w zakresie utraty ziemi przez Polaków na rzecz (właścicieli) obcych państw i utraty niepodległości przez Polskę, co szło ze sobą zwykle w parze.

„33) **Dominacja Niemiec jest w UE coraz bardziej widoczna. Euroentuzjaści mówią: »W Unii [Europejskiej] żaden naród nie dominuje nad drugim, w Unii [Europejskiej] szanuje się odrębności i różnorodne tożsamości«.** A jednak: Nawet w przypadku, w którym udaje się uniknąć konfliktu, jest niezaprzeczalnym prawem historycznym **zasada rosnącej dominacji najsilniejszego narodu nad pozostałymi w ramach organizmu ponadnarodowego.** I tak liczniejsi, posiadający wyższą kulturę materialną i zamożniejsi Anglicy w ramach Wielkiej Brytanii zdominowali Walijczyków i Szkotów do tego stopnia, że obydwie te narody niemal zupełnie przestały posługiwać się swoimi językami. **W przypadku Unii Europejskiej narodem dominującym, zwłaszcza gospodarczo, są Niemcy,** którzy wraz z Austriakami stanowią ok. 90 mln ludzi. Niemcy są największą potęgą gospodarczą Unii [Europejskiej], od nich [Niemiec] w dużej mierze zależy stan unijnej kasy. Wypowiedzi polityków niemieckich są najszerzej komentowane w świecie, to głównie z Niemcami rozmawiają próbujący rozwiązać jakiś problem związany z Europą dyplomaci innych państw. Niemcy wyku-

pują wille nad Adriatykiem i w Portugalii, zaś ziemię w Danii i w Polsce. Ich [Niemców] ekspansja ekonomiczna i kulturalna jest coraz silniejsza”<sup>27</sup>.

Należy dodać, że na przełomie XX i XXI w. Niemcy zawarły wielosetmiliardowe, długoterminowe kontrakty gospodarcze z Rosją, dlatego powstał gospodarczy sojusz niemiecko-rosyjski (kon)dominujący nad Środkową Europą (kondominium niemiecko-rosyjskie), rozgrywający solidarnie swoje interesy<sup>28</sup>, m.in. kosztem interesu narodowego Polski. Od początku XXI w. Niemcy wzmocniły jeszcze swoją pozycję w UE. Diagnozy omawianych tu autorów (2003) w odniesieniu do hegemonii RFN w UE nie straciły na aktualności, a nawet stały się jeszcze bardziej realne.

Dominacja języka niemieckiego raczej nie grozi mieszkańcom Unii Europejskiej, z powodu oczywistej popularności języka angielskiego, ale Czesi w XVIII/XIX w. rzeczywiście w dużej mierze zgermanizowali się (zwłaszcza Czesi w Sudetach), więc niebezpieczeństwo ponownej germanizacji pogranicznych narodów – sąsiadów Niemiec – zawsze istnieje (potencjalnie jest realne w dłuższej perspektywie czasowej). Austriacy i Niemcy uważają się za dwa odrębne narody, a nie za jeden naród złączony jednym językiem, tu raczej jednak istnieje pewna odrębność. Należy zwrócić uwagę na to, że autorzy krakowscy napisali (2003) zarówno o ekspansji gospodarczej i kulturalnej Niemiec jako państwa, jak też i o ekspansji Niemców jako narodu, jako

członków Narodu Niemieckiego. Owa podwójna ekspansja niemiecka: narodowa i państwowa niesie ze sobą określone skutki dla państw i narodów ościennych, w tym także dla Polski jako państwa oraz dla Polaków i Polek — jako członków i członkiń Polskiego Narodu. Piotr Döerre i Stanisław Papież wspomnieli o zagrożeniu niemiecką kolonizacją polskich Ziem Zachodnich i — dodać należy — Ziem Północnych. Dodajmy, że kolonizacja ta *de facto* od dnia 1 maja 2016 r. nie napotka już jakichkolwiek przeszkód formalnych ze strony polskiej (wobec obecnego, wysoce niekorzystnego stanu prawnego), ponieważ z tym dniem skończy się już formalny okres ochronny na zakup ziemi przez obcokrajowców w Polsce (dotyczy to także lasów, a nie tylko ziemi ornej). Już obecnie celowo liberalno-lewicowa władza proniemiecka w Polsce zostawiła luki prawne w prawie dotyczącym zakupu ziemi, tak, że przedsiębiorstwa niemieckie, w którym dla pozorów jednym z członków zarządu czy jednym ze współwłaścicieli mających symboliczny 1% czy 1 promil udziału – jest obywatel polski (tzw. „ślup”) – mogą kupować ziemię bez ograniczeń i bez rejestracji i zgody w Ministerstwie, legalnie obchodzą prawo zabezpieczające tylko pozornie przed wykupem ziemi przez cudzoziemców. Tym m.in. sposobem ziemia polska przechodzi masowo w ręce niemieckie.

Wychodzi na to, że Polacy zatem zostali „traktatowo” przymuszeni do wyprzedania swojej ziemi ojczystej za bezcen,

<sup>27</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 19.

<sup>28</sup> Np. ostatnio Nordstream – gazociąg po dnie Bałtyku, zbudowany na niekorzyść Polski, bo pomijający tranzyt gazu przez Polskę i kosztem celowego wypłylenia toru wodnego do portu w Świnoujściu. Pominięcie tranzytu gazu przez Polskę umożliwić będzie szantaż gazowy ze strony Rosji w stosunku do Polski, a wypłylenie toru wodnego do Świnoujścia Niemcy i Rosjanie uczynili celowo po to, aby uniemożliwić wpływanie tam większych gazowców z konkurencyjnym, tanim gazem skroplonym, mogącym być importowanym z Kataru czy ew. z USA.



a w zamian za to mogą pracować bez przeszkód w charakterze taniej, najemnej siły roboczej w Niemczech od dnia 1 maja 2011 r., bo takie warunki zostały w istocie wynegocjowane w tzw. *Traktacie akcesyjnym* (2003) — chodzi o okresy ochronne na zakup ziemi przez obywateli z UE w Polsce, chodzi także o możliwość podjęcia dowolnej, legalnej pracy przez Polaków w innych krajach UE, tu: w Niemczech i Austrii, bo tylko te dwa kraje zachowały pełne, siedmioletnie okresy ochronne na pracę obywateli nowych państw UE, pozostałe kraje zniosły owe okresy ochronne wcześniej. P.Döerre i S.Papież o zagrożeniu niemieckim kolonializmem napisali następująco (2003):

„34) **Po wejściu do Unii Europejskiej grozi nam niemiecka kolonizacja naszych Ziemi Zachodnich. Euroentuzjaści mówią: »Musimy wejść do Unii, żeby Niemcy nigdy nie były już dla nas zagrożeniem, ale partnerem«.** A tymczasem: Niemcy od dawna pełnią rolę naszego »advokata« i »przewodnika« we wchodzeniu do UE. Również inne potęgi godzą się na rolę hegemonia odgrywaną przez Niemcy na tym obszarze<sup>29</sup>. Co to oznacza dla Polski? Dopiero nieco ponad pół wieku minęło od czasu, gdy państwo polskie powróciło na ziemię nad Odrą i Nysą, na Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Mazury [i Warmię

oraz do Gdańska]. Trzecia część obecnego terytorium Rzeczypospolitej Polskiej to ziemia, na których żyły pokolenia Niemców. Członkowie Związku Wypędzonych nie ukrywają, że **chcą powrócić na tereny**, a prawo unijne ma im [członkom Związku Wypędzonych] w tym [powrocie] pomóc. Związkowi [Wypędzonych] sprzyjają politycy niemieccy. Wypowiedzi premiera Bawarii Edmunda Stoibera, niedawnego kandydata na urząd kanclerski[,] są tego najlepszym dowodem<sup>30</sup>. Według artykułu 116. Konstytucji RFN nasze Ziemi Zachodnie [i Północne] są nadal częścią państwa niemieckiego [w granicach z 1937 roku]. W Niemczech odradza się na nowo zainteresowanie »Wschodem«, czyli głównie Polską, do tego stopnia, że pisze się już o potrzebie »nowej kolonizacji Wschodu«. Niemieckie organizacje ziolkowskie, a nawet banki [—] wspomagają tych Niemców, którzy zdecydują się na zakup ziemi w Polsce. W rękach Niemców znajdują się już dziesiątki tysięcy hektarów polskiej ziemi, nabywanej na zasadzie dzierżawy, różnorodnych umów z obywatelami polskimi, nawet fikcyjnych małżeństw, a także za pośrednictwem osób o podwójnym obywatelstwie, etc. Według artykułu 19[.] *Traktatu o ustanowieniu Wspólnoty Europejskiej*, »każdy obywatel Unii [Europejskiej] zamieszkały na terenie

<sup>29</sup> Autorzy wypowiedzi odwołali się w tym miejscu do publikacji: Brzeziński Zbigniew, *Wielka szachownica*, Warszawa 1999.

<sup>30</sup> Krakowscy autorzy (2003) w przypisie przytoczyli następujący cytat dotyczący wypowiedzi Edmunda Stoibera: „Zdaniem [Eriki] Steinbach, niemieccy wypędzeni powinni też otrzymać prawo do osiedlania się oraz nabywania ziemi w krajach swego pochodzenia bez żadnych okresów przejściowych. Roszczenia, kolejny raz zgłoszone przez [Erikę] Steinbach podczas Dnia Stron Ojczystych w sobotę w Berlinie, poparł tym razem premier Bawarii Edmund Stoiber. Odbywające się z okazji 51. rocznicy przyjęcia Karty Praw Wypędzonych uroczystości przebiegały pod hasłem:] »Potępic wypędzenia«. »Nie mogę sobie wyobrazić, że demokratyczne społeczeństwa i kraje jeszcze dziś, na początku XXI wieku, usprawiedliwiają i bronią dekretów, które opierają się na bezprawiu i odpowiedzialności zbiorowej« — powiedział [Edmund] Stoiber.” — depesza PAP z 01.09.2001”, cyt. za: Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 47, przypis 22.

państwa członkowskiego, którego nie jest obywatelem, posiada prawo do głosowania i kandydowania w wyborach samorządowych w państwie członkowskim, na terenie którego przebywa»<sup>31</sup> (...)»<sup>32</sup>.

Trzeba tu dodać, że P.Döerre i S.Papież (2003) nie mylili się wcale w kwestii wykupu ziemi przez Niemców itd. W lutym i marcu 2014 r. niezależne mass media polskie i katolickie (Radio Maryja, „Nasz Dziennik”, TV TRWAM) podawały wielokrotnie informację o tym, że na początek 2014 r. w samym tylko województwie zachodniopomorskim w rękach obcokrajowców (głównie Niemców) jest około pięćset tysięcy hektarów ziemi, czyli areał o powierzchni ok. pięciu tysięcy kilometrów kwadratowych (ziemi kupowanej na tzw. „słupy”, czyli podstawionych ludzi [Polaków], często bezrobotnych itd.) a niemiecki stan posiadania ziemi ciągle w Polsce wzrasta. Jak informował wielokrotnie na antenie Radia Maryja w lutym i marcu 2014 r. prof. dr hab. Jan Szyszko, były minister środowiska, leśnik, według jego opinii, obecny rząd liberalno-lewicowy (i sejmowa koalicja PO-PSL) uderza nowymi, wysokimi podatkami (1,8 mld zł w ciągu 2 lat 2014-2015) w bardzo dobrze prosperujące (niezależnie od budżetu państwa) przedsiębiorstwo państwowe Polskie Lasy Państwowe, zarządzające około jedną czwartą powierzchni naszego kraju (bo tyle areału ziemi to lasy w Polsce), aby dolegliwymi „domiarami” móc doprowadzić owe lasy do ruiny a następnie sprywatyzować je i tanio sprzedać obcokrajowcom, zapewne głównie Niemcom itd. wraz z ziemią i bogactwami naturalnymi i mineralnymi znajdującymi się pod polskimi lasami.

Z początkiem 2014 r. uruchomiono społeczną, masową akcję patriotyczną zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum ogólnokrajowe w obronie polskich lasów i renegocjacji z UE traktatu akcesyjnego Polski w sprawie zachowania polskiej ziemi w polskich rękach do czasu, aż poziom dochodów Polaków osiągnie średnio poziom 90% średnich dochodów trzech najbogatszych państw UE. Ma to na celu zahamowanie masowego wykupu polskiej ziemi przez obcokrajowców, gł. przez Niemców ,dla których ziemia polska jest wielokrotnie tańsza niż w ich kraju macierzystym. Nie byłoby to zupełnie potrzebne, gdyby Polska nie wstąpiła do UE i nie podpisała skrajnie niekorzystnego traktatu akcesyjnego, przed którym racjonalnie przestrzegali S.Papież i P.Döerre w 2003 r.

O ile fakt zakupu ziemi przez Niemców na terenie polskich Ziemi Zachodnich i Północnych, czyli na obszarze tzw. Ziemi Odzyskanych w 1945 r., obecnie uszczupla polski stan posiadania, polską własność, celowo nieuregulowaną prawnie przez dziesiątki lat do dziś, czyli przez ok. 70 lat, jakie minęły od zakończenia II wojny, o tyle fakt przebywania na tych terenach obywateli niemieckich niekoniecznie zawsze musi być związany z zakupem samej ziemi rolnej, wszak kupują oni także bez ograniczeń, zgodnie z prawem przeforsowanym przez postkomunistów, nieruchomości w miastach już od 1995/1996 r. legalnie, przy czym jest tu teoretycznie ustanowiona bariera limitu zakupu: maksymalnie 1 hektar ziemi w obrębie miast polskich przez jednego obywatela-cudzoziemca,

<sup>31</sup> Autorzy publikacji treść traktatu cytują za: Chodorowski Jerzy, *Przynęty i pułapki w europejskich traktatach integracyjnych*, Rzeszów, Rybnik, Lublin, Chicago 2001, s. 90.

<sup>32</sup> Döerre P., Papież S., *Unia? Nie, dziękuję...*, dz. cyt., tamże, s. 19.

a więc w tym — także przez Niemców. Cudzoziemcy (głównie Niemcy) od ok. 1996 r. bez problemu kupują w Polsce ziemię do 1 hektara w miastach, kupują budynki, kamienice, wszelkiego rodzaju nieruchomości stojące na terenie miast. Od dnia 1 maja 2016 r. znikają, według obecnego stanu prawnego, jakiegokolwiek ilościowe ograniczenia na zakup polskiej ziemi na wsiach i w miastach, na zakup polskich nieruchomości na terenie całego Państwa Polskiego.

Fakt zakupu nieruchomości w danej gminie, powiecie, województwie czyni danego cudzoziemca członkiem konkretnego samorządu: gminy, powiatu, województwa, zatem zakup ziemi, nieruchomości uprawnia do brania udziału czynnego lub biernego w wyborach do władz gmin, powiatów, województw, a co za tym idzie — do współdecydowania o kształcie danych władz lokalnych czy regionalnych i o kierunku rozwoju danej miejscowości, okolicy, regionu. W tej sytuacji, z biegiem czasu, mniejszość niemiecka będzie stanowiła coraz większy odsetek ludności na polskich Ziemiach Odzyskanych, co w końcu może doprowadzić do stanu, że to Polacy będą mniejszością narodową na tych terenach, a Ziemię Odzyskaną staną się ponownie Ziemią Utraconą

mi na rzecz Niemiec. Chodzi o obronę polskiej przestrzeni życiowej (niem. *Lebensraum*) dla naszego Narodu przed Niemcami. O rzecz istotną dla być albo nie być Narodu Polskiego. Ziemia, która raz przejdzie w ręce obce, już nigdy nie wróci do Polaków, chyba że w wyniku wojny przegranej przez owo obce państwo, które tę ziemię zabrało. Tu jednak ziemia przechodzi zgodnie z prawem, więc nie będzie możliwości odzyskania jej dla Polaków.

Kolejnym krokiem jest uzyskanie przez ową mniejszość niemiecką polskiego obywatelstwa w następnym pokoleniu, z racji formalnego urodzenia się w Polsce, a następnie — zyskania uprawnień do wybierania swoich przedstawicieli do Sejmu i Senatu RP. Może się zatem zdarzyć taka sytuacja, że posłami i senatorami z Ziemi Odzyskanych do polskiego Sejmu będą w przyszłości w większości lub prawie wyłącznie Niemcy, a Polacy staną się zanikającą mniejszością narodową na tych terenach, a w kolejnych latach zostaną wyeliminowani zupełnie lub prawie zupełnie, jak to już bywało w dziejach z Polakami na Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim, Ziemi Lubuskiej, czy ze Słowianami Zachodnimi za Odrą, po których nie pozostał dziś nawet ślad<sup>33</sup>, z wyjątkiem małej, kil-

<sup>33</sup> W strefie podbojów germańskich zagładzie uległy w przeszłości, głównie w okresie średniowiecza, w obszarze bałtyckim liczne narody i grupy etniczne, plemiona, np. Obodrzyce-Obodryci (w tym: Połabianie, Warnowie, Wagrowie), Prusowie, Słowińcy, Wieleci (zwani także: Lutycy, Lucice, Wilcy, przy czym Wieleci składali się gł. z czterech plemion: Redarów, Doleńców, Czrzepienian [Czrzepieczan] i Chyżan). Żywiol germański spychał systematycznie na wschód od ujścia Odry i podbijał Kaszubów, czyli Pomorzan, których język regionalny jest uważany za pomost pomiędzy wymarłymi, zaginionymi bezpowrotnie, średniowiecznymi językami Ranów, Obodrzyców-Obodrytów i Drzewian. Pedagogika kultury narodowej powinna uwzględniać istniejące realia, faktyczną rzeczywistość historyczną, współczesną, aby wyciągać właściwe wnioski co do przyczyn i skutków, zwłaszcza w obszarze zagadnień świadomości zmian oraz zmian tożsamości podmiotu (osoby ludzkiej), wynikających zawsze z przyjęcia jakiejś tradycji narodowej. Chcąc rozprawiać o tożsamości i podmiotowości narodowej oraz o procesach zmian zachodzących w świadomości osób, a

kutysięcznej enklawy serbołużyczej. Po kilkuset latach od momentu odłączenia Śląska od Macierzy Śląsk Dolny uległ w większości zgermanizowaniu<sup>34</sup>.

dotyczących owej tożsamości i podmiotowości — trzeba stanąć realnie na gruncie historycznym. Pedagogika bez historiografii obejść się nie może. Zachodzi pytanie: czy np. Serbołużycanie oprą się skutecznie procesom germanizacji, jak to czynili w przeszłości i czy przetrwają jako naród? Jakie czynniki sprawiły, że Serbołużycanie w Niemczech przetrwali, a Wieleci nie? Wszak na obydwu ludy oddziaływali Germanie na podobnym obszarze? Co stanowiło o różnicy wyniku (różnym rezultacie), skoro wśród napierających plemion germańskich jedni Słowianie przetrwali, a inni nie? Dlaczego tak się stało? Co pedagogika kultury narodowej proponuje dla przetrwania ginących kultur i wymierających narodów lub grup etnicznych, regionalnych? Każdego roku z mapy kuli ziemskiej bezpowrotnie znika pewna ilość języków etnicznych, co najmniej kilka lub kilkanaście. Czy kaszubski podzieli kiedyś los piktyjskiego, z którego zostało tylko jedno słowo, znane historiografom? Czy Kaszubi podzielą kiedyś los Jaćwingów-Jaćwięgów? Wreszcie pytanie zasadnicze dla nas: czy Naród Polski przetrwa w perspektywie tysięcy lat? I co powinno się robić, aby naród Polski nie tylko przetrwał, ale i rozwinął się? I aby nie podzielili losu tych zaginionych kultur słowiańskich, które uległy żywiołowi germańskiemu? Autorzy (2003) tu omawiani zdawali sobie sprawę, jakim zagrożeniem dla Słowian (Polaków) są Germanie (Niemcy) w perspektywie wieków (stąd walka o polską ziemię jest tak istotna, chodzi o przestrzeń życiową dla narodu, niem. *Lebensraum*). P.Döerre jest historykiem z wykształcenia.

<sup>34</sup> Trybunał Europejski słusznie odrzucił żądania uznania odrębnej narodowości śląskiej jako całkowicie bezpodstawne, bo nie ma odrębnej narodowości śląskiej. Ślązacy w sensie etnograficznym, etnicznie są rdzennymi Polakami, a folklor i gwara Śląska Opolskiego i Śląska Górnego, tj. Opolan i Górzan, nie różnią się zbytnio od siebie, co pokazały m.in. badania etnograficzne Doroty Simonides. Wszak w podtekście nie o narodowość szło w ww. procesie przed Trybunałem Europejskim, ale o precedens prawny, o przyczółek dla podsycanego z zewnątrz (z Niemiec) separatyzmu, co mogłoby w przyszłości doprowadzić w konsekwencji do oderwania Śląska od Polski, do złamania zasady nienaruszalności granic. Kultura śląska jednak powinna zostać zachowana jako odrębna, bogata odmiana polskiej kultury regionalnej, zwłaszcza w zakresie kultury duchowej, zwyczajów, obrzędów, folkloru muzycznego, literackiego i tanecznego, wielu gwar, zróżnicowanych dialektów. Kulturę śląską, tak samo, jak kulturę podhalańską-góralską, powinno się ze wszech miar podtrzymywać i wspierać dla zachowania różnorodności regionalnej, kulturowej. Jednak nie należy mylić mniejszości niemieckiej — potomków kolonizatorów niemieckich [pruskich], napływających na Śląsk po trzech wojnach śląskich (1740-1768), zwłaszcza zaś w XIX i początku XX w., zamieszkującej obecnie na Śląsku, z etnicznymi, polskimi Ślązakami, tj. z polską ludnością autochtoniczną zamieszkującą na tym obszarze od ponad tysiąca lat, łączoną ze średniowieczną tradycją plemion zachodniosłowiańskich Bobrzan, Dziadoszan, Gołęszyców, Lupigłaa, Opolan, Ślężan, Trzebowian, których oryginalne, archaiczne dialekty plemienne nie zachowały się do naszych czasów. O średniowiecznej śląszczyźnie pojęcie może dać archaiczny zapis zanotowany np. w *Księdze Henrykowskiej*, czyli z *Liber fundationis claustrae anctae Marie in Heinrichow* z XIII-XIV w.: „Day ut ia pobrusa a ti poziwai” — najstarsze zdanie będące przykładem języka polskiego, cyt. za: Weiss Anzelm, *Księga Henrykowska* (hasło), [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, wyd. TN KUL, Lublin, 2004, szp. 100-101. Po wyłączeniu ze śląszczyzny XIX-XXI w. obcych naleciałości w zasobie leksemów, tj. nowożytnych bohemizmów z XVI-XVIII w. z okresu przynależności Śląska do Królestwa Czeskiego i po wyłączeniu leksemów niemieckich, pochodzących z XIX w. i z pocz. XX w., tj. germanizmów z okresu wtórnej



To są powolne procesy historyczne, ale procesy faktyczne, następujące zwykle logicznie po sobie. Trzeba to widzieć w perspektywie dziesięcioleci i stuleci, z dystansu historycznego, aby móc obecnie zadziałać społecznie w celu zapobieżenia negatywnym skutkom depolonizacji, depopulacji i wywłaszczenia Polaków z ich własności.

P.Döerre i S.Papieź zdawali sobie sprawę z tego historycznego zagrożenia kulturowego, gospodarczego i etnicznego ze strony Niemiec, kiedy wspomnieli o potencjalnej i aktualnej, niemieckiej kolonizacji polskich Ziemi Zachodnich i — dodać należy — Północnych w kontekście wyborów do polskich władz samorządowych na tych terenach. Napisałi o tym szerzej w pełnej wersji książki pt. *101 powodów dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*. W 2014 r. nieruchomości w mieście Szczecin oraz mieście Wrocławiu były już w dużej części wykupione przez Niemców.

## STRESZCZENIE

1. **Celem artykułu** jest pokazanie elementów uniosceptycznej koncepcji patriotyzmu w Polsce na przykładzie wybranych poglądów dwóch krakowskich polityków – Stanisława Papieża (ur. 1965) i Piotra Döerre’go (ur. 1973) z lat 2002-2003. 2. **Metodologia**. Autor posłużył się historiograficzną metodą analizy dokumentu. 3. **Główne wyniki analizy**. Tekst ukazuje argumenty P.Döerre’go i S.Papieża przeciwko wejściu Polski w Unię Europejską. To wynika z faktu

kolonizacji niemieckiej na Śląsku — pozostanie rdzeń polski z polską, bardzo archaiczną fleksją, fonetyką czy leksyką, nieco przypominającą szesnastowieczny język polski, staropolszczyznę jak u M.Reja czy J.Kochanowskiego, zakonserwowany w swoich formach. Jednak czy śląskość jako odrębna, archaiczna wartość kulturowa przetrwa? To odrębne pytanie. Pedagogika kultury narodowej powinna uwzględnić w swoim zakresie także odmiany regionalne polskiej kultury narodowej.

przyjęcia określonego modelu patriotyzmu polskiego (narodowego opartego o chrześcijańską cywilizację). W tekście analizowane są wybrane kwestie dotyczące prawa unijnego, centralnej biurokracji unijnej, Niemców jako hegemonów w UE i kolonizacji Polski przez Niemców w perspektywie historycznej w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Autor omawia racjonalne argumenty na rzecz eurorealizmu (uniosceptycznego patriotyzmu). 4. **Ograniczenia wyników analizy**. Artykuł jest przyczynkiem do dyskusji patriotycznych postaw Polaków w ramach pedagogiki kultury narodowej. Ograniczenia dotyczą odniesienia do uniosceptycznego (eurorealistycznego) modelu patriotyzmu polskiego. 5. **Implikacje praktyczne**. Wyniki analiz można zastosować w dyskusji w polityce polskiej jako racjonalne argumenty na rzecz wzmocnienia kompetencji Państwa Polskiego (kosztem zmniejszenia kompetencji UE) i wzmocnienia patriotyzmu w Polsce (wychowanie patriotyczne). 6. **Implikacje społeczne**. Wyniki analiz odnoszą się do bytu narodowego Polaków i akcentują cel, w którym Polski Naród jest rzeczywistym suwerenem w Polsce. 7. **Oryginalność artykułu (nowa wartość, nowość)**. Artykuł pokazuje źródłowo uniosceptyczną, eurorealistyczną wersję modelu patriotyzmu polskiego na przykładzie wybranych fragmentów katolicko-narodowej koncepcji Stanisława Papieża i Piotra Döerre’go (2002-2003), dwóch liderów krakowskiego Klubu „Fides et Ratio”, odnoszących się racjonalnie do

kwestii systemu prawa unijnego, biurokracji w Unii Europejskiej, szczególnie w kwestii hegemonii Niemiec w EU i kolonizacji Polski przez Niemcy poprzez masowy zakup ziemi na ziemiach Zachodnich i Północnych Polski.

#### SUMMARY

*Union-sceptical Idea of Patriotism „Fides et Ratio” (by Stanislaw Papiez and Piotr Döerre (EU law and bureaucracy, Germany and colonization of Poland))*

1. **The goal of this article** jest presentation some elements of Union-skeptical idea of patriotism in Poland, on example selected opinions of two politicians: Stanislaw Papiez (born 1965) and Piotr Döerre (born 1973) from Cracow in the years 2002-2003. 2. **Methodology.** An author used historiographical method for analysis of document. 3. **The main results of analysis.** This text shows arguments (right) used by P.Döerre and S. Papiez against entry Poland to the European Union. It is due to (it stems from) the fact of the adaptation of a particular model of Polish patriotism (national based on Christian civilization). In the text there are analyzed selected questions concerning law of the European Union and central bureaucracy of the UE, Germany as a hegemon in the EU and colonization of Poland by Germans in a historical perspective in connection with the entry into the European Union. The author discusses the rational arguments in favor of Eurorealism (Union-skeptical patriotism), he is indicating – encouraged by rational arguments – critical of the European Union – national patriotism. He points idea: nation as a sovereign subject, the state as an instrument in the hands of na-

tion. The author describes the problems of Polish patriotism in the twenty-first century, in the context of sovereignty and independence of Polish nation. 4. **Limitations of results of analysis.** This article is a contribution to the discussion of patriotic attitudes of Poles in the frame of the pedagogy of national culture. Restrictions (limitations) apply to references to Union-skeptical (Eurorealistic) model of Polish patriotism. 5. **Practical implications.** Results of analyzes may be used in the discussion in Polish politics as a rational argument for strengthening the competence of the Polish State (at the reduction of the EU competence) and the strengthening of patriotism in Poland (patriotic education). 6. **Social implications.** The results of analyzes related to the Polish nation and emphasize the purpose for which the Polish nation is the real sovereign in Poland. 7. **The originality of the article (new value, novelty).** The paper shows source-based Union-skeptical, Eurorealistic version of the model of Polish patriotism, based on selected parts of the Catholic-national concept by Stanislaus Papiez and Peter Döerre (in the years 2002-2003), two leaders of Krakow Club “Fides et Ratio” rationally related to the question of law system of the European Union and central bureaucracy of the EU; especially in question of hegemony of Germany in the EU and colonization of Poland by Germany through purchase of land in the Western and Northern Poland.

#### Bibliography / Bibliografia:

**Bielecki Tadeusz**, *W szkole Dmowskiego. Szkice i wspomnienia*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1968, s. 318.

**Brzeziński Zbigniew**, *Wielka szachownica*, Warszawa 1999.

**Chałas Krystyna, Kowalczyk Stanisław**, *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. 2, *Naród, Ojczyzna, Patriotyzm, Państwo, Pokój*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 282.

**Chałas Krystyna**, *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II. Elementy teorii i praktyki*, t. 3, *Solidarność, Mądrość, Wspólnota, Wierność, Młodość*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 358.

**Chałas Krystyna**, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja*, wyd. Jedność, Lublin - Kielce 2006, s. 390.

**Chodorowski Jerzy**, *Przynęty i pułapki w europejskich traktatach integracyjnych*, Rzeszów, Rybnik, Lublin, Chicago 2001.

**Dmowski Roman**, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904.

**Dmowski Roman**, *Nasz patriotyzm*, Kraków 1893.

**Dörre Piotr, Papież Stanisław**, *101 powodów dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej*, wyd. 1 (dodruck), wyd. Klub „Fides et Ratio”, Kraków 2003, s. 96, przypisy.

**Dörre Piotr, Papież Stanisław**, *Unia? Nie, dziękuję! 101 powodów, dla których Polska nie powinna wchodzić do Unii Europejskiej (wersja skrócona)*, wyd. „Zawsze Polska”. Kampania Antyunijna, Kraków 2003, s. 48, przypisy.

**Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz**, *O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjaty-

wa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 50, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.

**Gudaniec Arkadiusz, Krąpiec Mieczysław Albert**, *Miłość*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 7, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2006, s. 237-251, bibliogr.

**Jaroszyński Piotr**, *Patriotyzm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 10, *Suplement*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 319-321, bibliogr.

**Krąpiec Mieczysław Albert**, *Dobro wspólne*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 628-639, bibliogr.

**Weiss Anzelm**, *Księga Henrykowska* (hasło), [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, wyd. TN KUL, Lublin, 2004, szp. 100-101.

**Legutko Ryszard**, *Unia oczami Anglika*, „Nowe Państwo”, r. 5: 1997, nr 33 (90), z dnia 15 sierpnia 1997.

**Maryniarczyk Andrzej**, *Dobro*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 614-626, bibliogr.

**Pańpuch Zbigniew**, *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s.216-231, bibliogr.

**Papież Stanisław**, *O edukacji w trzecim tysiącleciu*, [w:] *Gondek Aleksandra, Kopf Irena, Majkrzak Henryk, ks. dr, Papież Stanisław, Robaczewski Arkadiusz, O naprawę polskiej szkoły*, wybór i redakcja: Irena Kopf, Stanisław Papież, wyd. Klub Fides et Ratio, Liga Polskich Rodzin, Inicjatywa Wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2005, s. 9-15, seria: „Zeszyty Edukacyjne”, nr 1.

**Papież Stanisław**, *Poseł Stanisław Papież. Oświadczenia poselskie*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Kraków 2007, b. n. s. [s. 38].

**Papież Stanisław**, *Zapiski niepoprawnego politycznie widza (wybór publicystyki)*, Inicjatywa wydawnicza A.M.D.G. [Ad Maiorem Dei Gloriam], Klub Stowarzyszenie „Fides et Ratio”, Kraków 2005, s. 36.

**Polak Ryszard**, *Dmowski Roman*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 609-611, bibliogr.

**Stępień Katarzyna**, *Doboszyński Adam Władysław*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 611-614, bibliogr.

**Tytko Marek Mariusz**, *Koncepcja pedagogiki kultury narodowej w odniesieniu do kultur mniejszości narodowych, grup etnicznych i kultur innych narodów (wybrane aspekty)*, „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 3 (39): 2011, s. 195-233.

**Tytko Marek Mariusz**, *Koncepcje pedagogiki kultury narodowej wobec kultur mniejszości narodowych i kultur innych narodów*, [w:] *Różne oblicza nacjonalizmów. Polityka - Religia - Etos*, pod red. Bogumiła Grotta, wyd. Nomos, Kraków 2010, s. 515-527;

**Tytko Marek Mariusz**, *Metody wychowania patriotycznego w pracy socjalnej*, [w:] *Słownik metod, technik i form pracy socjalnej, opiekuńczej i terapeutycznej*,

red. Anna Weissbrot-Koziarska, Piotr Sikora, Uniwersytet Opolski, Opole 2012, s. 92-94, bibliogr.

**Tytko Marek Mariusz**, *Modele polskiego patriotyzmu (1990-2010). Wybrane zagadnienia*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 2(7), s.41-61, summary, bibliogr., przyp.

**Tytko Marek Mariusz**, *Teoria patriotyzmu i terminologia patriologiczna (pedagogika kultury narodowej)*, „Pedagogia Ojcostwa. Katolicki Przegląd Społeczno-Prawno-Pedagogiczny. Czasopismo Instytutu Medycznego im. Jana Pawła II w Szczecinie”, r. 4: 2013, nr 1 (6), s. 213-223.

**Tytko Marek Mariusz**, *Uniosceptyczna koncepcja patriotyzmu „Fides et Ratio” (Stanisława Papieża i Piotra Döerrego)*, „Pedagogia Katolicka. Czasopismo Katedry Pedagogiki Katolickiej Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli”, r. 7: 2013, nr 13, s. 25-41, przyp., summary, bibliogr.

**Tytko Marek Mariusz**, *Wychowanie patriotyczne w Polsce XXI wieku*, [w:] *Wartości, rodzina, szkoła. Patriotyzm na co dzień i od święta. Materiały z konferencji na temat edukacji patriotycznej i obywatelskiej. Kraków: 8 czerwca 2010 roku*, pod red. W. Balińskiego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 45-50.